

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 18 (469)

NIEDZIELA 5 MAJA 1968

ROK X

### NA ŚWIĘTO PRACY

Gdy 1-szego maja cały świat obchodzi święto pracy, przyłączają się do jego obchodu również katolicy, wspominając ze czcią św. Józefa-robotnika. W roku 1955 Papież Pius XII ustanowił na ten dzień obchód święta św. Józefa. Pragnie w Nim bowiem Kościół przedstawić całemu światu Wzór i Przykład: św. Józef to skromny Robotnik, uczciwy, zdolny, pilny i cierpliwy, oddający cały swój trud i życie, nawet szczęście osobiste dla Boga, Rodziny i społeczeństwa.

Świadek wielkich Tajemnic Bożych, a przede wszystkim Tajemnicy Wcielenia, był człowiekiem miłczenia i pracy.

Ma pracować jako rzemieślnik. Dla tego, który miał wychowywać SŁOWO BOŻE, Bóg wybrał zawód cieśli. Materiałem codziennej pracy św. Józefa jest drzewo. Drzewo tak różne: twarde, miękkie, sekate, proste i krzywe. Te drzewa trzeba będzie wymierzać i obrabiać. Trzeba będzie się mozolić, aby wydobyć z nich nowe kształty i formy i nadać im nowe wymiary, jakie przybiorą sprzęty domowe i te przedmioty codziennego użytku, o jakich wykonanie poproszą go ludzie, sąsiedzi, przyjaciele, krewni i nieznajomi.

Za swój trud i znoj otrzymać chleb i zadowolenie, że jest użytecznym członkiem społeczeństwa może nawet sławę i uznanie: ale i nie obca mu będzie i pogarda tych, którzy powiedzą „to tylko rzemieślnik” a „Chrystus to syn rzemieślnika z Nazaretu”.

Jak obrabia i wymierza św. Józef drzewo, tak też obrabia, nadaje swemu życiu kształt według Wzoru Bożego i wymierza je na miarę Bożą. Czyni ze swego życia i pracy DAR dla Boga.

Miłość rodziny przepoiła całe jego życie i jego pracę. Jest wzorem tych wszystkich, którzy ze swej pracy czynią codzienne DAR MIŁOŚCI dla swych rodzin i społeczeństwa.

Czczymy więc tego wielkiego Patrona rodzin pracy i Kościoła w naszych domach i przy pracy. I odajmy Mu z zaufaniem pod opiekę wszystkie nasze rodziny na emigracji.

(bk.)

### Królowa Korony Polskiej

Cześć dla Matki Boskiej w Polsce sięga swymi korzeniami początku jej dziejów. Od zarania jakoś dziwnie Igną serca Polan do Bogarodzicy i przez całe historyczne dzieje oddają Jej głęboką cześć. Nasz naród zasłużył sobie na szczytną nazwę narodu Maryjnego.



Najstarsza polska pieśń, rozpoczynająca literaturę narodu, będąca hymnem państwowym z którym szedł naród w życie i w bój — była pieśnią Maryjną. Zna ją naród po dzień dzisiejszy. Jest to „Bogarodzica”. W walce z przemocą krzyżacką pod Grunwaldem śpiewała ją rycerstwo nasze, polecając się opiece przemożnej opiekunki swojej.

Na szlakach swoich rył polski rycerz znak Maryi, na piersi wieszał rygrafy Maryjne. A godzinki ku czci Bogarodzicy śpiewano u nas już za Piastów. Dla szczenia na naszej ziemi czci Niepokalanej Pani powstały u nas i obejmowały całą Polskę tak popularne sodalicje marińskie. Czcz-

no u nas obrazy maryjne, których tak wiele zastęnoło cudami. I do tych miejsc świętych tysiącami ciągnęły i ciągną w dalszym ciągu pielgrzymie rzesze.

Szczególną rolę w dziejach kultu Najświętszej Pani odegrała Częstochowa. Gdy za przyczyną Jej orędownictwa przestały wody potopu szwedzkiego zalewać Polskę, gdy się cofnęły w hańbie i poniżeniu od murów Częstochowy, gdy król Jan Kazimierz za zgodą papieża obrał i obwołał w katedrze lwowskiej Częstochowską Panią za Królową Polski — wtedy naród polski zaprzysiągł miłość swej Królowej na wsze czasy. Na dołę i niedole, na radość i mękę, na życie i śmierć. I kult dla Częstochowskiej Królowej tak zrósł się z Polską i jej ludem, że bez Częstochowy wzrost pojąć nie można Polski, a bez czci Matki Najświętszej — narodu polskiego.

Literatura polska ściśle we wszystkich wiekach hołdy swoje pod stopy Jasnej Pani. Oto na przykład Sarbiewski w XVII wieku pisze:

Na Jasnej Górze wielbiona z rozkoszą,  
Któręj się kościół kadzidłami dymi,  
Przed której obraz pobożni pielgrzymi  
Złociste wota i modły przynoszą.  
Racz na Mazowsze, co kłęczę w pokorze,  
Maluczko zwrócić dobrotliwe oko,  
A pobłogosław i Narew szeroką  
I kraj bursztynów, gdzie Bałtyckie morze.

Wielbi Ją czule w swoich pieśniach  
Franciszek Karpiński:

Zdaje się, że na Jasnej Górze stoi owa  
Drabina o niebo wsparta Jakubowa,  
Po której aniołowie wstępują i schodzą,  
Święte posty człowieka z Bogiem godzą,  
Lecz z nimi do góry jednym oka mgniem-

[niem,  
Inni z nieba zstępują i czynią ofiarę  
Temuż niebu za miłość, nadzieję i wiarę.

Częstochowa staje się centralnym punktem kultu Maryi w Polsce. Idzie tam lud, idzie szlachta, kłaniają się królowie. Cała Polska wielbi Częstochowską Panią. Cała Polska wiek za wiekiem niesie Jej swe hołdy.

(Dokończenie na str. 8)

Swego czasu pismo amerykańskie „Cosmopolitan” zwróciło się do swych czytelników z niezwykle ankietą. Mieli oni odpowiedzieć na pytanie: — „Co by się stało, gdyby Chrystus teraz przyszedł na świat?”

Były różne odpowiedzi. Jedna odpowiedź brzmiała: — „Gdyby teraz Jezus przyszedł, to Stany Zjednoczone odmówiłyby Mu prawa pobytu u siebie, jako niebezpiecznemu pacyfiście”. Według innych, niektóre rządy prędko by Go unieszkodliwiły jako wyrotowca. Inni twierdzili, że widząc co się dzieje, zostałyby On skrajnym socjalistą. Były też zdania, że Jezus zmieniłby swoją dawną naukę... — Słowem, dawano różne i dziwaczne odpowiedzi.

Kościół uczy, że Chrystus jeszcze raz przyjdzie na ziemię. W dniu Wniebowstąpienia Apostołowie usłyszeli zapowiedź: „Ten Jezus, który spośród was wzięty jest teraz do nieba, powróci”. W Credo zaś mówimy: „Wstąpił na niebiosa... Stamtąd przyjdzie sędzić żywych i umarłych.

Słowa Chrystusa zawarte w dzisiejszej Ewangelii, czynią aluzję do tego właśnie drugiego Jego przyścia na ziemię w dzień sądu. Wyraz „niezadługo” oznacza odstęp czasu od jednego przyścia Chrystusa do drugiego. Wobec wieczności okres ten jest doprawdy krótką chwilą.

Czy widzieliście „Sąd Ostateczny” Michała Anioła? Ten olbrzymi fresk zajmuje w Kaplicy Sykstyńskiej całą ścianę. Jest to niewątpliwie arcydzieło malarstwa. Kiedy 1 listopada 1541 roku odsłonięto „Sąd” — zbiegł się cały Rzym, aby ten fresk zobaczyć. I wtedy pierwszym wrażeniem była raczej zgroza i osłupienie niż podziw.

Drugie przyście Chrystusa na ziemię w księgach świętych nazywane jest „paruzją” — co z greckiego oznacza „przyście”. A dzień, w którym Chrystus przyjdzie na sąd, Pismo św. zowie „dniem Pańskim”. Do tego dnia, zapowiada

# Niezadługo, a ujrzącie Mnie

nego przez pisarzy natchnionych Nowego Zakonu — wyrwa się przez wieki tęsknota dusz ludzkich, spragnionych sprawiedliwości. Mówi o tym dniu liturgia Kościoła w sekwencji we Mszy za zmarłych. Ta sekwencja została ujęta w formie majestatycznego hymnu, zaczynającego się od słów „Dies irae”. Zdumiewają w tym utworze obrazy żywe, rytm zwrotek szybki i krótki, głębia myśli i powaga uczucia.

Sekwencja ta, ilustrująca straszliwy dzień sądu, była motywem szeregu znakomitych kompozycji muzycznych takich mistrzów jak Palestrina, Haydn, Weber, Mozart. W swym dziele „O Biblii” pisarz niemiecki Fryderyk Meyer tak mówi o sekwencji „Dies irae”: „Straszliwy ten poemat, potężny uczuciem i tajemniczymi dźwiękami swoimi — bije jak młotem w pierś ludzką. Z człowiekiem, który by tego hymnu mógł słuchać bez wzruszenia, nie chciałbym mieszkać pod jednym dachem”.

Pascal powiedział: — „Po swym łagodnym przyściu, które już w Betlejem miało miejsce. Chrystus zapowiedział swe drugie przyście w roli sędziego. Pierwsze przyście było skromne i ukry-

te — drugie będzie pełne blasku i chwały”.

Sąd powszechny przy drugim przyściu Chrystusa będzie — jak uczy teologia katolicka — ujawnieniem sprawiedliwości i mądrości Boga. Wtedy odkryte zostaną tajemnice wyroków Boskich tak często niezrozumiane. — „Nie wiem — mówi św. Augustyn — dlaczego Bóg tak rozrządza, że niejeden dobry człowiek ma ciężki los na ziemi, a zły opływa we wszystko. Któż wyliczy te pozornie krzywdy! Lecz gdy na sądzie powszechnym stanimy, okaże się, jak sprawiedliwe były wyroki Stwórcy”.

Księga Mądrości tak kreśli obraz zadośćuczynienia na sądzie powszechnym: „Wówczas staną sprawiedliwi z wielką stałością przeciwko tym, którzy ich uciskali i którzy pozbawili ich owocu prac... Wówczas krzywdziciele — patrząc na los sprawiedliwych — mówić będą sami do siebie: — „Oto są ci, których niedługo wysławialiśmy i obсыpywaliśmy szyderstwami. My głupi — mieliśmy ich życie za szaleństwo i za sromotny koniec ich. A oto oni policzeni są między synów Bożych i między świętymi udział ich jest”.

## Ewangelia

### NA 3. NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(według św. Jana 16, 16-22)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: „Jeszcze chwila, a nie ujrzącie mnie, i znowu chwila, a ujrzącie mnie”. Wówczas niektórzy z uczniów Jego mówili jeden do drugiego: „Co to znaczy, co nam mówi: Chwila, a nie ujrzącie mnie, i znowu chwila, a ujrzącie mnie; oraz: Idę do Ojca?” Powiedzieli tedy: „Co to znaczy, co mówi: chwila? Nie rozumiemy tego, co mówi”. Poznał Jezus, że Go pytać chcieli i rzekł do nich: „Pytacie się jeden drugiego o to, że powiedziałem: „Chwila, a nie ujrzącie mnie, i znowu chwila, a ujrzącie mnie?” Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Wy będziecie płakać i żalobnie zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość. Kobieta, gdy rodzi doznaje smutku, bo przysła jej godzina. Jednak gdy urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczą i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie potrafi odebrać”.



## Dzieci rozwodu oskarżają (4)

Kilkoma atykułami zapoznałem czytelników z książką Jeanne Delais: „Le Dossier des Enfants du Diverce”, ilustrującą dzieciństwo zatrute rozdzieleniem rodziców. W tym ostatnim odcinku na ten temat zobaczymy, jakie konkluzje nasuwają się pod koniec tego dokumentu o krzywdzie dzieci.

Badania ostatnich 20 lat wykazują, że dzieci pochodzące z rodzin rozdartych kłótniami czy rozwodem, to wielki procent tych dzieci, które spełniają różnego rodzaju instytucje dla dzieci niedorozwiniętych, opóźnionych w rozwoju fizycznym, intelektualnym i moralnym, a co gorsza — w wielkim stopniu spełniają szeregi młodocianych przestępców.

Gdy miłość i szacunek zostają zabite w dziecku, wtedy na życie zostaje mu ten sam fałsz, egoizm, kłamstwo, pierwszeństwo przemocy i gwałtu, oraz zapsakajanie osobistych namiętności — jakże widziało w rodziców. Żadnego z rodziców nie kochając, przed każdym udaje miłość jeżeli to się oplaca albo chroni od bicia. W ten sposób dziecko zostaje przygotowane do życia w społeczeństwie. Jak jego rodzice, będzie umiało wszystko zdradzić, wszystkie przysięgi złamać, zadawać gwałt i ból — byle zaspokoić swoje namiętności — albo zarobić.

Ci którzy się rozwodzą, często twierdzą, że dlatego to czynią, bo dalsze współżycie było niemożliwe, bo byłoby to piekłem nie do wytrzymania... Jednak, z jakiej racji właśnie na takie piekło skazują siebie i bezbronne dzieci? Ono będzie musiało tydzień spędzać u ojca, a tydzień u matki. Raz widywać ojca, a potem matkę. Ono będzie musiało przeżywać i znosić nieustanną kalwarię rozdarcia i buntowania... Ono będzie musiało dawać swoją duszę i serce pod nie-

ustanną wiwieseję... Rodzice nie chcą sami wypić tego, co nawarzyli... bo to piekło nie do zniesienia — ale dziecko! Ono może... Ono jest słabe, bezbronne. Z jego wewnętrznym dramatem i ukrywanym łkaniem nikt się nie liczy... Rodzice nieraz twierdzą, że muszą się rozejść, bo chcą zawrzeć inne, chociażby grzeszne związki — bo przecież mają prawo do szczęścia! Czy dziecko nie ma tego prawa? Rodzice się rozchodzą — bo nie chcą, aby im druga strona łamała życie, — ale jakim prawem łamią oni życie własnym dzieciom?... Owszem, w życiu rodziców mogą być momenty trudne i chwile kryzysów. Jednak to nie wystarczy, aby na barki niewinnych dzieci zrzucić to, co sami nawarzyli.

Pod koniec swojej książki Janina Delais przytacza słowa pewnej opiekunki społecznej: „Rozwodzący się rodzice winni być oficjalnie sądeni a gdy zostaną uznani jako winni, powinno się ich bardziej karać niż zwykłych opryszków za to, że we wielu wypadkach u podstaw rujną życie dziecka. Dorosły człowiek może się bronić. Dziecko jest bezbronne, szczególnie, gdy katami jego są ci, którzy z natury winni być jego obrońcami”.

Rozwód rodziców zadaje dziecku taką ranę, która nigdy się nie goi. „Jestem jedną z takich ofiar, pisze pewna Pani. Mam obecnie 72 lata, ale niczego nie zapomniałam”. Dziecko rozwiedzionych rodziców traci wszystko co dla niego najważniejsze: rodziców i dom. Nigdy nie będzie miało prawdziwego święta. Czym będą dla niego doroczne święta ojca i matki o któ-

rych słyszy w szkole? Boże Narodzenie, Wielkanoc, Nowy Rok — to dni dodatkowego rozdarcia: rano u ojca, wieczorem u matki. Nigdy razem z obu rodzicami. U boku ojca widzi obcą kobietę, a z matką — tego, który mu ojca zabrał. Wszędzie będzie się czuło obco, bez rodziców i bez domu... Dziecko o zatrutym dzieciństwie i bez prawa do szczęścia... Chyba tylko śnić o nim będzie.

„Po odrobieniu lekcji położyłam się i zaraz usnęłam — pisze 10-cio letnia dziewczynka. Zaczęłam śnić. Tatusi, mama i ja... szliśmy wzdłuż rzeki. Topole rosły nad jej brzegami... Tatusi i mamusia trzymali się za ręce... przystanęli, serdecznie się uścignęli i pocałowali się... Ach, jaka ja byłam szczęśliwa! Więc to jednak prawda, że tatusi i mamusia mogą się kochać, że istnieją takie rodziny, gdzie wszyscy się kochają i tylko dobrze o sobie myślą?... Przebudziłam się... To był tylko sen, — a ja, jak ten kot z kąta w kąta błakający się w domu i tak mocno pragnąca aby mnie ktoś chociażby trochę popieścił... Zaczęłam gorzko płakać... Jednak mój sen był tak cudny, że wstałam, ukłękłam przy łóżku i zaczęłam się modlić: „Mój Boże, spraw, aby tatusi i mamusia już się nie nienawidzili, — aby pokój zapanował w domu i takie dobre, pogodne dni, gdy wszyscy są zadowoleni, kochają się, są radośni i szczęśliwi. Spraw to Boże... chociażby dla dzieci to spraw...”

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

### Bekeja

#### NA 3. NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(z pierwszego listu św. Piotra 2, 11-19)

Najmilsi: Proszę, abyście jak obcy i przybysze powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciwko duszy. Postępowanie wasze wśród pogan niech będzie dobre, aby przyciągając się dobrym uczynkom wychwalali Boga w dniu nawiedzenia za to, w czym oczerniali was jako złoczyńców.

Bądźcie poddani każdej ludzkiej władzy ze względu na Pana: czy to królowi jako mającemu władzę, czy to wodzom jako przez niego posłanym celem karania złoczyńców, udzielania zaś pochwały tym, którzy dobrze czynią. Taka bowiem jest wola Boża, abyście czynili dobrze i tym zmusili do milczenia ową niewiedzę ludzi głupich. Jak wolni postępujcie, nie jak ci, którzy wolność mają za zastłonę złego, ale jak niewolnicy Boga. Wszystkich szanujcie, braterstwo miłujcie, Boga się bójcie, króla czcicie. Niewolnicy! Z całą bojaźnią bądźcie poddani przełożonym nie tylko dobrym i łagodnym, ale również twardym. To się bowiem podoba, jeżeli ktoś ze względu na sumienie związane z Bogiem znosi smutki i cierpienie.



## Tydzień Boży

NIEDZIELA 5 MAJA

3. po Wielkanocy

Sw. Piusa V, Papieża i Wyznawcy

PONIEDZIALEK 6 MAJA

Sw. Jana w Oleju, Ewangelisty

WTOREK 7 MAJA

Sw. Floriana, Męczennika

SRODA 8 MAJA

Sw. Stanisława, Biskupa i Męczennika

CZWARTEK 9 MAJA

Sw. Grzegorza z Nazjanzu, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

PIĄTEK 10 MAJA

Sw. Antonina, Biskupa i Wyznawcy

SOBOTA 11 MAJA

Sw. Filipa i Jakuba, Apostołów



# Z E Ś W I A T A

## CZY SĄ TO ZMIANY NA STAŁE ?

Ks. Biskup Franciszek Tomasek, pełniący pod nieobecność przebywającego na uchodźstwie kardynała Józefa Berana obowiązki administratora archidiecezji praskiej, czyli funkcję głowy Kościoła Katolickiego w Czechosłowacji, przybył do Rzymu i w czasie rozmów z Pawłem VI wyraził optymistycznie nadzieję co do przyszłości Kościoła w Czechosłowacji.

Ks. Biskup Tomasek osiągnął dwa sukcesy w walce o naprawienie krzywd wyrządzonych Kościołowi w Czechosłowacji.

Za zgodą nowych władz czechosłowackich przekształcono dotychczasowy związek „księży przyjaciół pokoju” na „ruch odnowienia posoborowego”. Zbuntowany ksiądz dr J. Plojhar, który już przed kilkunastu laty został zasuspendowany przez arcybiskupa Berana, przyjaciel osławionego Nowotnego, musiał ustąpić, a tymczasowo kierownictwo przekształcającej się organizacji objął ks. biskup Tomasek.

Wnet potem osiągnął on drugi sukces. W liście do p. Kadłecowej, nowej kierowniczki sekretariatu dla spraw kościelnych, wykazał, że Kościołowi odebrano wszelki wpływ na „Caritas”, organizację dobroczynną, choć w nazwie jej był przymiotnik „katolicka”. Co więcej różne ważne stanowiska powierzono ludziom, którzy nie byli katolikami, nawet z metrykami.

Pod wrażeniem tych argumentów zwołano nadzwyczajne posiedzenie prezydium „Caritas”, na którym całe kierownictwo wraz z wysługującym się komunistom ks. Stehlikiem podało się do dymisji. Ks. biskup Tomasek zamianował tymczasowego pełnomocnika „Caritasu”: ks. K. Seborę, administratora katedry św. Wita.

## 7GON 2 POLSKICH BISKUPÓW

W Kielcach zmarł w wieku lat 57 Ks. Biskup Dr Edward Muszyński, sufragan diecezji kieleckiej.

W Siedlcach na Podlasiu zmarł Ks. Biskup Dr Ignacy Świrski, rządcą diecezji podlaskiej. Był on, po niedawno zmarłym w Katowicach w wieku 93 lat ś.p. Ks. Biskupie Adamskim, najstarszym biskupem w Polsce. Liczył 83 lata.

Obecnie najstarszymi biskupami w Polsce są Księża Biskupi: Dr Adam Sawicki, Administrator Apostolskiej archidiecezji wileńskiej z siedzibą w Białymstoku, urodzony w roku 1885 i Dr Czesław Falkowski, biskup łomżyński, urodzony w roku 1887.

## BISKUP NIEMIECKI W PRADZE

Pod koniec marca wyjechał do Pragi biskup Regensburga, diecezji graniczącej z Czechami, ks. Graber. Na granicy Czesi powiedzieli mu bardzo uprzejmie, że na przyszły raz może przyjechać bez starania się o wizaż.

W Pradze biskup Graber wygłosił odczyt „Sytuacja Kościoła podczas Soboru i po Soborze”. Sala była przepełniona. Niektórzy słuchacze, bez miejsc siedzących, usadowili się na podłodze.

## WYPOŻYCZENIE ORNATU - KARALNE

Jak wiadomo, we Lwowie przy katedrze łacińskiej mieszka Ojciec Rafał, Franciszkanin, który może odprawiać Msze św. i w ograniczonym zakresie spełniać funkcje duszpasterskie.

W połowie lutego tego roku przejeżdżał przez Lwów pewien ksiądz jako turysta. Ponieważ przyjeżdżnym księżom nie wolno odprawiać publicznie Mszy św. bez specjalnego zezwolenia władz, otrzymanie zaś takiego zezwolenia jest rzeczą raczej trudną, przyjezdny ksiądz odprawił Mszę św. w domu, w którym gościł. Nie chcąc jednak odprawiać bez stroju liturgicznego, poprosił w katedrze o wypożyczenie mu ornatu.

Wiadomość o wypożyczeniu doszła jakoś do wiadomości władz sowiecko ukraińskich i te skazały Ojca Rafała: przez cały miesiąc zakonnikowi nie wolno było odprawiać Mszy św! Jeśli się zważy, że drugi żyjący we Lwowie kapłan łaciński (przy kościele św. Antoniego), to schorowany staruszek, który z powodu stanu zdrowia często nie może nawet podejść do ołtarza, zarządzenie władz komunistycznych pozabawiło faktycznie katolików we Lwowie przez miesiąc Mszy świętych.

Niemal w tym samym czasie gdy we Lwowie komuniści zakazali księdzu odprawiania Mszy św., komuniści litewscy wypuścili z Grodna do Rzymu na kilkutygodniowy pobyt Ojca Hilarego, również Franciszkanina. W związku z tym odpowiednio zamówiona propaganda podpowiadała usłuszenie, iż jest to gest dobrej woli władz sowieckiej ludowej republiki litewskiej w odpowiedzi na akcję pokojową Pawła VI. Stara rosyjska zasada co innego dla zagranicy, a co innego dla kraju jest nadal przestrzegana. Wydrukowano na Litwie mszały dla księży z przekładem liturgii na język litewski — i to dobry, literacki język litewski, nie zswietyzowany i zbarbaryzowany język

komunistycznej prasy litewskiej: a jednak księża litewscy nadal piszą listy do USA i gdzie indziej prosząc... o mszały. Czyli: mszały wydrukowane zostały przez komunistyczne władze Litwy tylko dla propagandy na zagranicę, a księża litewscy nie mają do nich dostępu.

Bardzo to dalekie drogi od owego „dialogu”...

## TYDZIEŃ WIARY

*W kościele Najświętszej Maryi Panny w Koszalinie urządzony został Tydzień Wiary, połączony z codziennymi naukami. Wygłaszali je księża profesorowie diecezjalnego Seminarium Duchownego. Na zakończenie uroczystości Mszę św. odprawił i wygłosił kazanie ks. biskup Ignacy Jeż z Gorzowa.*

## JUBILEUSZ BISKUPI

W diecezji chełmińskiej tamtejsze duchowieństwo składało serdeczne gratulacje ks. biskupowi sufraganowi B. Czaplńskiemu z okazji jubileuszu 20-lecia otrzymania sakry biskupiej. Jubilat urodził się w woj. olsztyńskim w 1908 r., seminarium duchowne ukończył w Pelplinie. W czasie ostatniej wojny był aresztowany. Przeszedł obozy koncentracyjne w Stutthofie, Sachsenhausen i Dachau, gdzie organizował tajną akcję niesienia pomocy więźniom. Po wojnie odbudował jako administrator parafii, zabytkową farę w Chojnicach. Nominację na biskupa otrzymał w 1948 r. Konsekrowany był w zabytkowej bazylice toruńskiej.

## ZAKONY W TYSIĄCLECIU CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSCE

*W kościele św. Teresy w Łodzi otwarta została milenijna wystawa pod hasłem „Zakony w Tysiącleciu Chrześcijaństwa w Polsce”. Otwarcia wystawy dokonał ks. biskup Fondaliński, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Wystawę zorganizowali Ojcowie Fondaliński, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Wystawę zorganizowali Ojcowie Pijarzy. Ekspozycje ilustrują różne aspekty życia zakonnego i działalności poszczególnych zakonów. Na zdjęciach, planszach, wykresach i rysunkach przedstawiano różne epoki życia zakonnego w Polsce.*

## PRZESZCZEPIANIE SERC

W kościele Ojców Dominikanów w Poznaniu po wieczornej Mszy św. zorganizowano ostatnio niecodzienną dyskusję na temat przeszczepiania serc. Wierni zapoznali się z treścią wypowiedzi na ten temat lekarzy, teologów, filozofów, prawników i socjologów, po czym wywiązała się wielogodzinna dyskusja, która trwała do godziny 23-cj.

# DWÓCH DEPORTOWANYCH

W tym miesiącu obchodzimy, uroczystość Matki Boskiej Królowej Polski. Nie dziwnego, że myśl biegnie do tych dwóch pojęć, które w sercu naszym szczególnie ze sobą się łączą: Ojczyzna i Jej Królowa z Jasnej Góry. Jednak zamiast jakichkolwiek rozważań na te tematy, oto krótkie opowiadanie, które wszystko zastąpi.

Było to po rozbiorach Polski. Ks. Abp Feliński wywieziony w głąb Rosji, już 5-ty rok przebywał daleko od Ojczyzny, na wygnaniu, nad brzegami Wolgi. Nic nie zdolało złamać wielkiego Biskupa, Polaka i Czciociela Maryi. Jednak, nieraz przeżywał on takie chwile tęsknoty, a serce tak mocno wyrывało się do kraju, do swoich, że z oczu płynęły łzy i tylko jedno lekarstwo przynosiło ulgę na ból tęsknoty wygnańca.

W takich chwilach Biskup szedł przed obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zapalał świecę i brał różaniec do ręki. W miarę modlitwy, na nowo wracał spokój wewnętrzny i moc ducha, która zawsze budziła podziw jego prześladowców i wprawiała ich w kłopot.

Pewnego razu, gdy w ten sposób tkwał na modlitwie, dano mu znać, że jakiś mężczyzna przyszedł i chce się z nim zobaczyć. Przed Biskupem stanął stary, przeszło 70 letni, wielkim i trudami wyczerpany człowiek: Polak i katolik.

Od 43 lat przebywał na Syberii. Już nawet zapomniał niektórych słów polskich. Kiedy jednak dowiedział się, że gdzieś nad Wołgą jest Biskup polski, starzec wybrał się w drogę. Podróżował jak mógł. Najczęściej pieszo, ale nie zmęczony ani trudem, ani mrozem, ni śniegiem. Przyszedł do Biskupa i poprosił o spowiedź. Przy tej okazji opowiedział swoje dzieje.

Za młodych lat mieszkał w Płocku, wspólnie z wielu innymi Polakami. Dla szybszego zrusyfikowania tych ziem, zaborca rosyjski zmuszał Polaków do przejścia na prawosławie. Najpierw wywieziono wszystkich księży katolickich, a następnie zaczęto ludzi namawiać do zmiany wyznania. Gdy to nie dawało wyników, zaczęto stosować przemoc. Jednak i wtedy 23 rodziny nie dały się złamać. Wreszcie któregoś dnia przybył konwój Kozaków i wszystkie te rodziny wywieziono w głąb Syberii. Zostawiono ich bez dachu nad głową, bez kościoła i bez księdza. Nędza i okrutny klimat zrobili resztę. Według opowiadania starca, on jeden pozostał. Tułał się z miejsca na miejsce, dorywczymi pracami zarabiając na życie.

Przez wszystkie te lata jednej rzeczy nigdy nie zaniedbał. Nie opuścił modlitwy do Matki Boskiej Królowej Polski. Prosił

o dwie rzeczy: O wytrwanie we wierze i możliwość wypowiadania się przed śmiercią. „Właśnie po to przyszedłem” — skończył swoje opowiadanie.

Biskup wypowiadał go, nakarmił i przemocował. Wczesnie rano, słowa głośniejszej modlitwy przebudziły Biskupa. To starzec ów odmawiał swój codzienny pacierz. Jeżeli w rozmowie z trudem wyrażał się po polsku, to polskie słowa modlitwy odmawiał zupełnie płynnie: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga i wiele innych modlitewek. Wreszcie po polsku odśpiewał całe Godzinki do Matki Boskiej.

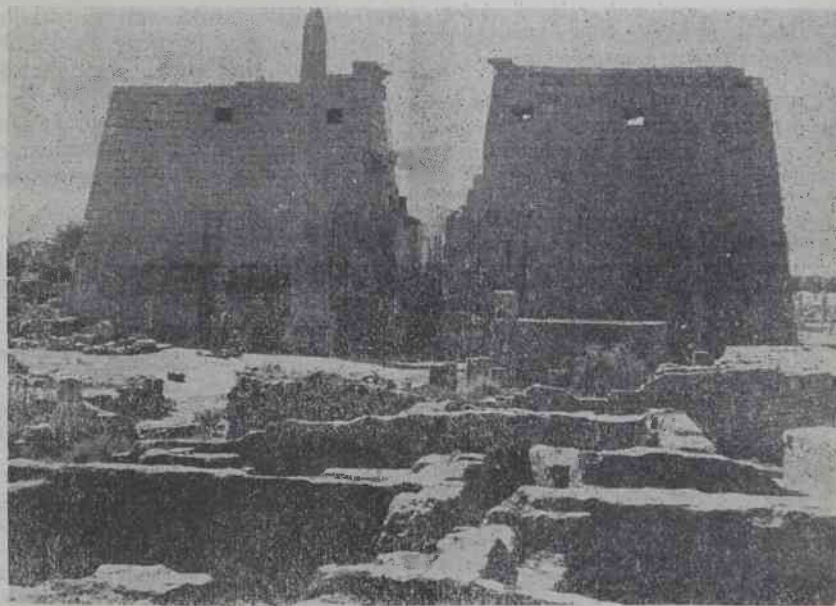
Ks. Biskup z rozrzwieniem przeżywał tę scenę. Oto człowiek, który wszystko stracił, który już nawet dobrze po polsku nie mówił, ale polskiego pacierza i godziniek nie zapomniał, ale Bogu wiary dochował. Słuchając jego modlitwy, Ks. Biskup przygotował się do Mszy św. Jak zwykle odprawił ją w swoim ubogim pokoiku zesłańca, a ministrantem był drugi zesłaniec, staruszek. Podczas Mszy św. przystąpił on do Komunii św., a krótko potem wybrał się w drogę powrotną. Dłużej zostać nie chciał. „Ja już stary — mówil — i sterany.

Mnie już umierać trzeba Umrę spokojny bo Bóg wysłuchał i Matka Najśw. nie opuściła: wiary dochowałem i w spowiedzi duszę oczyściłem. Jednak gdy będę umierał, przysyłę pamiętkę Księdzu Biskupowi”.

Zaledwie trzy miesiące później Arcybiskupowi doręczono małą paczuszkę. Była w niej mocno podniszczona książeczka do nabożeństwa: „Złoty Ołtarzyk”. Ks. Arcybiskup przyjął ją jako cenną relikwię, która przez 40 lat podtrzymywała wiarę biednego polskiego wygnańca. Potem, Ks. Biskup, sam wygnaniec, poszedł przed obraz Matki Boskiej zapalił świecę i długo się modlił za zmarłego towarzysza niedoli. Dziękował Królowej Polski, że nawet na wygnaniu nie opuściła ludu swego, ani tych którzy Jej zaufali...

Przez długie minuty... jakby litania.. kilka słów... jedno wezwanie, bez przerwy wracało na usta modlącego się Biskupa. Zawsze to samo... bo właśnie ono wyrażało całą duszę modlącego się wygnańca: „Królowo Polski — módl się za nami”.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI



Archeologowie starają się o to, aby odtworzyć dawną stolicę faraonów, sprzed 4000 lat. Dotąd znana była tylko świątynia Ramzesa II (nazywana świątynią Luxoru) widoczna w głębi wraz z obeliskiem Ramzesa II. Obecne prace wykopaliskowe (na pierwszym planie) mają na celu odkopanie antycznej stolicy Egiptu zwanej Teby.



## Ludzie są tacy

**TEGO NIE PRZEWIDZIANO** — Niki nie ruszył się z miejsca, kiedy zawyla syrena alarmowa wielkiego banku w Hannoverze. Włamywaczom udało się zrabować 17 tysięcy marek. Napad odbył się w momencie, kiedy w mieście odbywała się próba syren alarmowych.

**ODWROTNA STRONA KANADY.** — Bardzo wiele mówi się i pisze ostatnio o Kanadyjczykach mówiących po angielsku lub po francusku. Jednakże mało słyszy się o Indianach, którzy od dawien dawna zamieszkują te ziemie. W książce o kanadyjskich autochtonach, napisanej przez dwóch francuskich dziennikarzy, czytamy: „Indianie do dziś uważają europejskich przybyszów za uciurpotworów. Jeden z dowódców szczepu powiedział nam: „Biali ciocielich okradli nasz kraj i oklamywał w dwóch językach. Biali wcale nie jest taki biały, za jakiego uchodzą”.

**JAK KOBIETY.** — Fryzjeryzy Filadelfii zabuntowały się, bo młodzi długowłosi płaczą za strzyżenie tyle co normalnie uczesani mężczyźni. Odłąd długowłosi młodzieńcy będą tyle samo płacić co kobiety.

**LUDZIE POLUJĄ NA MUCHY.** — W Nepalu zorganizowano polowanie na muchy, w celu zwalczania epidemii cholery. Każdy, kto przyniesie 18 kilo zabitych owadów, otrzymuje 300 nepalskich rupii.

**WYBREDNI ŻŁODZIEJE.** — Do piwnicy jednego z mieszkańców Kielec włamali się złodzieje, kradnąc między innymi gąsior wina domowej roboty. Gospodarz, który skarbu w piwnicy nie trzymał, przebolewał także stratę wina. Jakże jednak było jego zdziwienie, kiedy za kilka dni gąsior odnalazł się w piwnicy. Przyklejono tylko kartkę z pouczeniem, jak należy robić wino „Octu nie pijemy!” — zakończyli łmi słowami przepis wybredni złodzieje.

**ZA POMOCĄ GESTÓW.** — Brytyjski specjalista w dziedzinie psychologii, doktor Mike Jergil, odbył podróż dookoła świata w celu zachęcenia gestykulacji, którą pomagają sobie w rozmowie przedstawiciele różnych ras i narodów. W toku kontrolnych badań przeprowadzonych w pewnym lokalu uczony doszedł do następującego wniosku: „W ciągu jednej godziny Anglijcy nie uczynili ani jednego gestu, Finowie — jeden, Włosi — 80, Francuzi — 120, Meksykanie — 180”.

**LOTNICA W TELEWIZJI.** — Z okazji 25-lecia Stowarzyszenia Lotników Polskich telewizja brytyjska nadała specjalny program.

Po przybyciu do Dukula mogłem naocznie się przekonać o tym co mi powiedziano jeszcze przed wyjazdem z Francji. a mianowicie, że wspomniana miejscowość Dukula leży prawie w centrum szczepu zwanego „TUPURI”. Szczęp ten zamieszkuje na terenach północnego Kamerunu oraz na terenach sąsiedniego państwa CZAD. Mimo granicy pomiędzy Kamerunem i Czadem, ludność Tupuri ma dość swobodną możliwość wzajemnego odwiedzania się. Liczy ona około dwieście tysięcy mieszkańców. Niektórzy z nich mieli już ten zaszczyt poznać się z Ewangelią i przyjąć Chrześcijaństwo. Jest takich obecnie jeden procent. Około dwu procent ludności przygotowuje się do Chrztu świętego. Reszta zaś czeka na moment w którym i do nich dotrą Misjonarze i udostępnią przyjęcie wiary chrześcijańskiej.

Niektóre wioski same się zorganizowały i wysłały delegację do Dukuli z prośbą o przybycie misjonarza z nauką Chrystusową. Ze względu na już istniejące liczne punkty nauki religii, misjonarz z trudnością może zaspokoić potrzeby duchowe najliczniejszych grup katechumenów i to pod warunkiem, że ma do dyspozycji jakiś pojazd mechaniczny.

„Mam już dwadzieścia lat, mówią, że powinnam wyjść za mąż, w przeciwnym razie zostanę starą panną...” „Muszę wyjść za mąż, chociaż mój przyszły nie podobą mi się, ale nie chcę zostać starą panną...” „Nie chcę być samotny, muszę się ożenić...” — tak i w podobny sposób mówią młodzi ludzie.

„Samotność to straszna rzecz... nie mam już nikogo, mąż nie żyje, dzieci odeszły...” „Zostałam zupełnie sama...” „Na starość jestem samotny jak palec...” „Moja siostra to przynajmniej zszłościła, ma przy sobie dzieci, myśmy dzieci nie mieli, teraz, gdy moja najbliższa towarzyszką zmarła, nie mam właściwie po co żyć, jestem samotny, nikomu niepotrzebny...” — mówią ludzie starsi lub zupełnie starzy.

Samotność. Ludzie boją się jej straszliwie. Bronią się przed nią zawierając nieraz zupełnie nie przemyślane, nierozsądne małżeństwa. Bronią się przed widmem sa-

## ECHO Z KAMERUNU O RELIGIJNOŚCI SZCZEPU «TUPURI»

Bowiem na rowerze albo pieszo nie wiele punktów dziennie mógłby odwiedzić, a ogromne masy Luojowic rodzin, wszystkie dzieci, dzi byłyby zupełnie pozbawione nauki religii.

Ludzie nawróceni na Wiarę chrześcijańską, a nawet ci, którzy dopiero pragną się nawrócić, są bardzo gorliwi w praktykowaniu religii katolickiej. I tak na przykład jeżeli w jakiejś wiosce jest sto osób ochrzczonych, to na Mszy św. niedzielnej i świątecznej jest tam obecnych przynajmniej dwieście osób albo nawet trzysta. Tłumaczy się to tym, że wszyscy ochrzczeni oraz wielu nie-ochrzczonych garną się na Mszę świętą, mimo, że czasami związane jest to z wielkim wysiłkiem i poświęceniem. Niektórzy bowiem przychodzą dziećmi do daleka mając więcej niż dziesięć kilometrów drogi w jedną stronę. Trudny musi być dla nich powrót skoro po Mszy św. słońce tak piecze, że w cieniu jest już 36 stopni ciepła. Przy drogach i ścieżkach drzew nie ma wiele, toteż przy powrocie upał

jest wielki. Mimo to przychodzą oni regularnie co niedzielę i we wszystkie święta na Mszę św.

Wzruszający jest widok w czasie Mszy św. kiedy to większa część matek przychodzi z niemowlętami (nawet kilku-miesięcznymi na plecach). Płaczu tych niemowląt nigdy nie słychać, gdyż skoro dziecko zapragnie pokarmu matczynego, to natychmiast (w kościele) jest obszuwane. Nieraz się widzi jak klęcząca matka u Stołu Pańskiego, (tuż) przed przyjęciem Komunii świętej, daje pokarm niemowlęciu. Czasami też taka matka przerywa w konfesjonale na chwilę spowiedź, aby zaspokoić pragnienie swojej pociechy.

W czasie Wielkiego Postu urządzaliśmy kolejno w każdej wiosce tzw. czytania Pisma św. połączone z wyjaśnieniami trudniejszych tekstów. Ze względu na upały odbywało się to wieczorem w dwie godziny po zachodzie słońca. Mimo tej późnej godziny wszyscy wszystkie matki (nawet z niemowlętami na plecach) były zawsze obecne. A odbywało się to na-

ogół pod gołym niebem ze względu na brak kościołów i kaplic.

Uważam, że Pan Bóg sam obdarza tych ludzi specjalnymi łaskami, aby jak największa liczba pogan mogła wkrótce wejść w ich ślady i stać się przez Chrześcijaństwo, przybranymi Dziećmi Bożymi. Aby jednak działać się to godnie i według planów Bożych nie zapominać o słowach Chrystusowych: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”. Niechby każdy świadek katolik włączył swój wysiłek w to wielkie dzieło Boże niesienia Wiary nowym ludom, już to przez osobiste poświęcenie albo też przez dzieło niesienia pomocy Misjonarzom, a szczególnie przez szczerą i wytrwałą pamięć w modlitwie.

X. Feliks Strużek O.M.I.  
Mission Catholique à Doukoulou  
par YAGOUA, Cameroun

OD REDAKCJI

Otrzymałmy również piękne życzenia świąteczne z okazji Zmartwychwstania Pańskiego dla wszystkich Czytelników, za co Ks. Misjonarzowi dziękujemy. Z naszej strony możemy zagwarantować modlitwy w intencji Misji oraz do niesienia pomocy również materialnej. Wszelkie dary można kierować wprost na adres do Kamerunu, a jeśli chodzi o przesyłki pieniężne można na czerwonym przekazie dodać numer konta:

C.C.P. PARIS 10 423 50

mu przewagą nad innymi — dopóty żyjąc w samozadowoleniu nie dostrzega, że w gruncie rzeczy jest osamotniony.

Jednak na każdego może przyjść chwila, gdy niespodziewanie „podwinie mu się noga”, straci pozycję towarzyską, społeczną, straci pracę — zachoruje lub dosięgnie go inne jakiegoś zdarzenie losowe. Wtedy z przerażeniem dostrzega pustkę wokół siebie. Przychodzi gorzkość: — „Ludzie mnie opuścili!” — mówi wtedy, nie zdając sobie sprawy, że ci, o których mówi „opuścili mnie” nigdy przy nim nie byli.

Nawet najbardziej samotny „materialnie” człowiek gdy będzie spoglądał na świat i ludzi przez pryzmat miłości bliźniego a nie miłości własnej, gdy będzie służył innym — nie będzie naprawdę osamotniony, bo będzie potrzebny. Nie zostanie samotny ten, kto kocha ludzi i w imię tej miłości stara się im służyć, nie oczekując w zamian wdzięczności i wzajemności.

## Migawki emigracyjne

**25-LECIE POWSTANIA W GETCIE** warszawskim daje wiele okazji do omówienia stosunku Polaków do Żydów pod okupacją niemiecką. Cozas więcej jest świadectw właściwego stanowiska Polaków, którzy przechowywali prześladowanych Żydów, udzielali im pomocy w każdej możliwej formie, a niejednokrotnie soli razem z nimi na śmierć za to, że podali szklankę wody Żydom. Podsiema Rada Pomocy Żydom „Zegota” była jedną tajną organizacją wspierającą Żydów. Była to ekspozytura rządu polskiego w Londynie do niesienia pomocy prześladowanym Żydom. W tym samym czasie wszelkie interwencje pod adresem rządu amerykańskiego i angielskiego, a nawet Żydom amerykańskich nie odnosiły żadnego skutku.

W Liehnie delegatem Stolicy Apostolskiej do niesienia pomocy Żydom był ks. Turkowski, późniejszy general księży Pallotynów. Pamiętam moment, gdy jeden z moich przyjaciół zwrócił się do ks. Turkowskiego — było to w czerwiec 1942 r. — z prośbą o pomoc finansową.

— Niestety — odpowiadał ks. Turkowski — mogę udzielić capomóg tylko Żydom.

— A gdybym się dął obżreć? — spytał retorycznie przyjaciel.

**OFICEROWIE DYPLOMOWANI** przebywający na uchodźstwie w zacie istnienia Wyższej Szkoły Wojskowej postanowili wystawić nagrobek długoletniemu komendantowi Wyższej Szkoły Wojskowej, generałowi Kutrzebie, spoczywającemu na Powązkach w Warszawie oraz obłożyć wiązką kwiatów na grobie francuskiego generała Faurv, organizatora szkoły.

**POLONICA.** — Na wystawie sztuki francuskiej XVIII wieku w Londynie honorowe miejsce zajął portret Stanisława Kostki Polackiego malowany przez Jacques Jean Davida na zamówienie króla neapolitańskiego Ferdynanda.

Imną osobliwością tej wystawy była komoda królowej Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV. Jak wiadomo, ojcem Marii Leszczyńskiej był edetronizowany król Stanisław Leszczyński, mianowany do Tatarwii jako „le bon roi Stanislas”.

**MARSZAŁEK POLSKI.** — z okazji 50-tej rocznicy objęcia przez marszałka Focha naczelnego dowództwa sił alianckich w czasie I wojny światowej ks. kardynał Lienart odprawił uroczysty Mszę św. w kościele św. Ludwika przy udziale władz państwowych. Warto przypomnieć, że Foch był również marszałkiem Polski.

OMEGA

## Rozważania — Samotność

potrzebny. Że nikt nie zauważy jego nieobecności. Jest to samotność „uczuciowa”.

Samotności „materialnej” można zaradzić. Nawet wtedy, gdy nie ma rodziny, do której można się „przytulić”. Samotności takiej zapobiegają domy dziecka, internaty, domy rencistów.

Samotność „uczuciowa” najczęściej swoje źródło ma w nas samych. Zaparliśmy w siebie i własne problemy zjemy tylko dla siebie i swoimi własnymi sprawami. Na życie innych ludzi spoglądamy przez pryzmat naszych własnych spraw.

Dopóki człowiek patrzy przez pryzmat własnej osoby na sprawy innych jest sprawny fizycznie i intelektualnie, dopóki jego działanie jest przydatne dla innych, mimo że nie robi tego z myślą o tych innych, dopóki jego pozycja społeczna daje

potrzebny. Że nikt nie zauważy jego nieobecności. Jest to samotność „uczuciowa”.

Samotności „uczuciowa” najczęściej swoje źródło ma w nas samych. Zaparliśmy w siebie i własne problemy zjemy tylko dla siebie i swoimi własnymi sprawami. Na życie innych ludzi spoglądamy przez pryzmat naszych własnych spraw.

Dopóki człowiek patrzy przez pryzmat własnej osoby na sprawy innych jest sprawny fizycznie i intelektualnie, dopóki jego działanie jest przydatne dla innych, mimo że nie robi tego z myślą o tych innych, dopóki jego pozycja społeczna daje

Czcili Bogarodzicę nasi wielcy poeci : Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Opiewał Ją Norwid, Pol, Zaleski, Ujejski i wielu innych. U Jej stóp składał naród, co miał najdroższego.

A kiedy najczarniejsze chwile przyszły dla wygnanych, dla tułaczy bez dachu, chleba i ojczyzny, Maryja była otuchą, nadzieją, mocą. Ginącym była zaśnięciem i zjawą z nieba.

A kiedy opuścili nas wszyscy, Ona jedna nas nie opuściła. Była zawsze z narodem. Naród był z Nią.

Maryjo, Pani Aniołów, u Ciebie  
O Twej Korony prosim zmartwych-  
[wstanie —

A niech się wola Syna Twego stanie  
Na ziemi naszej, tak jako jest w niebie.

I niechaj wielkie będzie zmiłowanie  
Od góry Jasnej ku biegunom nocy :  
Bo zapatrujem się na krzyżowanie  
I Ełoj-Lamma !... — wołamy — pomocy!

Maryjo, Pani Aniołów, u Ciebie  
O Twej Korony prosim zmartwychwsta-  
[nie :

A niech się wola Syna Twego stanie  
Na ziemi naszej, tak jako jest w niebie...  
(Norwid)

W Kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Paryżu wisi wotum — pomnik Polaków, wygnanców po powstaniu. Na białej marmurowej płycie widnieje złote serce przebite siedmiu mieczami. Wewnątrz włożyli wygnancy polscy garść ziemi ojczystej, kawałek czarnego chleba, grudkę soli z Wieliczki, kilka monet i złoty krzyż wojskowy za waleczność. Dookoła tablicy napis : „Bogarodzicy Dziewicy, Królowej Polski... w Jej sercu nadzieję mających, wotum Polaków”.

Polacy byli z Maryją. Nie mając ziemi ojczystej pod stopami, w cudzym kraju wyrażali swe uczucia ku Niej.

A kiedy wybuchła wojna światowa, jedna i druga poszli Polacy pod obce sztandary, przelewali krew po wszystkich ładach świata, po morzach i w powietrzu. A kędy przeszła ich stopa, wspominali

swoją Królowę. W wizjach widzieli Ją idącą przez pola bitewne :

Już Ją widzieli idącą żołnierze nasi  
[w okopach  
Koronę miała na głowie i krew zakrze-  
[pią na stopach.

Już ją widzieli idącą w przedśmiertnych  
[swoich tęsknotach  
Ci, którzy z ran umierali w poleskich bo-  
[rach i błotach.

Widzieli ją i mówili, że tędy droga Jej  
[bieży,  
Kędy rząd mógł żołnierskich bez krzy-  
[żów w polu leży.

Widzieli Ją i mówili, że z łun wyrosła  
[czerwonych,  
Z żołnierskich głodów i chłodów i z za-  
[sług nie zapłaconych...

I tam gdzie wczoraj śmierć była, dziś  
[pieśń pod niebo się wzbija :  
Bogarodzica, Dziewica, Bogicm sławiona  
[Maryja !

Tak rozkochany był zawsze naród polski w Niepokalanej. Miłował Ją całą gorącością serc swoich, jak rzadko który naród na świecie. Pod stopy Pani, co nam królowała z Jasnej Góry, kładł dusze swoje. Był Jej zawsze wierny. Pragnął zawsze być obrońcą Jej świętego Imienia. Pragnął zawsze, by była znana, kochana i czczona.

Tę miłość do Bogarodzicy odziedzyczyło po ojcach i współczesne pokolenie. Powiedzieć możemy, że nasz naród nadal kocha Niepokalaną, że Ja czci, że jest Jej wierny. W każdym domu polskim wiszą Maryjne obrazy, na wielu piersiach wiszą Maryjne medaliki, tyle świątyń w naszej Ojczyźnie jest ku Jej chwale i tyle miejsc specjalnie Jej poświęconych. A do tych miejsc ciągną rzesze pielgrzymów nieustanną falą. I do stolicy Maryjnej Kraju — Częstochowy płynie fala miłujących Matkę Bożą serc. Ona naszą Orędowniczką, Pośredniczką, Poczesczycielką. Ona nam Królową, a my Jej ludem. Ojcowie nasi szli przez życie Maryjnym szlakiem. Ich dzieci tym samym szlakiem podążają.

(J. A.)

Matko, Ty znałaś  
Nędz naszych głębin,  
Co od kolebki  
Byli nam udziałem...  
Mróz smagał,  
Łachmany, lochy,  
Głód morzył nas srogi,  
Poniewierza bycia,  
Ni swojej chaty,  
Tułaczka, nędza,  
Niedola towarzyszyła nam  
Od zarania życia...

Przez tysiąclecie,  
Znękaliśmy srodze,  
Głód młodociane  
Nasze życie kosił,  
Ale litości  
Od możnych braci,  
Widok tej nędzy  
Tak rzadko uprosił...

Serca zatyły  
W dobrobycie życia,  
Nie dosłyszaly  
Skarg wokół płynących,  
Ni mocy słów Syna Twego  
„Byłem głodny, nagi,  
nie nakarmiliście mnie,  
nie przydzialiście mnie,  
w bliźnich,  
Boga swego w nich utajonego...”

Jeśli się znalazł ktoś,  
Co niósł pomoc,  
Co serce swoje  
Miał na wzór Jezusa,  
Wyśmiany bywał,  
Odziany obłudą mniemaniem  
Pełnią gorczy  
Napelniona była  
Cała jego dusza...

Potworna miłość  
Do cielca złotego  
Gubiła niejedną duszę,  
Która Syna Twego  
Iść miała szlakami,  
Daruj im Panie,  
Matko oświecaj,  
Niech łaski Twojej  
Nawróci ich siła,  
By podążali  
Twoimi ścieżkami...

By w drugim tysiącleciu,  
Brat znał nędzę brata,  
By miłość czynna —  
Niosła pomoc bliźniemu,  
By niezawiniona nędza  
Wokoło, miłością malata...  
Uproś nam Matko —  
Uboğa Dziewico,  
By miłością bratnią  
Cała Ojczyzna  
Jak słońcem jaśniała...

St. Srebrzyńska

## Humor

### Grzeczny

Humorysta amerykański, — Oliver Herford, pewnego popołudnia jechał w zatłoczonym autobusie ze swoim małym siostrzeńcem na kolanach. Do autobusu wsiadła piękna dziewczyna i stanęła obok nich.

— Bądź dzentelmenem, chłopcze — powiedział Herford. — Odstąp pani swoje miejsce.

### „Cywilna odwaga”

Zmarły przed trzydziestu kilku laty malarz i karykaturzysta francuski Forain, znalazł się kiedyś w towarzystwie pewnej nudnej damy, która — w przypływie szczeroci — wyznała :

— Gdy będę stara, palnę sobie w głowę!  
— Ognia ! — zawołał Forain.



Jakże wzruszającym dowodem głębokiej miłości do Matki Przenajświętszej są nabożeństwa majowe, które nasz polski lud katolicki obchodzi z całym pietyzmem! Idźcie, gdziekolwiek chcecie, do Kraju, za dalekie morza, góry i lasy, wszędzie tam, gdzie znajdzie się garstka Polaków, zaczyna się krzewić życie polskie oparte na odwiecznej tradycji i staropolskich zwyczajach, wszędzie tam, w miesiącu maju odprawiane są nabożeństwa ku czci Maryi i płyną dziękczynne lub błagalne głosy...

Kult do Matki Boskiej żyje w narodzie polskim od dawna. Liczne miejsca święte w Polsce gromadzą rok rocznie liczne rzesze pielgrzymów z całego Kraju i z zagranicy, by służyć Tej wiecznie żyjącej Patronce Polski hold i swe troski, i śale...

Znacie cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, który wstawiony licznymi cudami przetrwał ciężkie lata nievoli, promieniując z Ostrej Bramy na całą Polskę? Przed tym ołtarzem modlił się wielki nasz poeta Adam Mickiewicz słowami: „Panno święta, co w Ostrej świecisz Bramie, jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem, tak nas powróciś cudem na Ojczyzny łono”.

Jasna Góra w Częstochowie jest stolicą Matki Boskiej, Królowej Polski. W Kościele Jasnogórskim znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który przeszło pięćset lat temu przywiózł Władysław Opolski i umieścił w ufundowanym przez siebie klasztorze na Jasnej Górze.

Jasna Góra zasłynęła szczególnie za czasów najazdu Szwedów na Polskę za króla Jana Kazimierza, a i w okresie ostatniej wojny stała się źródłem mocy i natchnienia dla wielu Polaków.

Słynnym miejscem pielgrzymek jest także cudowny obraz Matki Boskiej Kodeńskiej w Kodniu na Podlasiu, którego szczególne moc podtrzymywała w wierze świętej unitów i męczenników podlaskich. W Małopolsce wschodniej słynie Święta Góra Różańcowa w Podkaminie, gdzie przed obrazem Matki Boskiej modlił się Jan Sobieski przed wyprawą wiedeńską i gdzie wpisał się na członka do miejscowego Bractwa Różańcowego. Na górnym Śląsku słynne są od wieków Piekary, a w Poznańskim Górką Duchową.

... W miesiącu maju, przed umajonym zielenią obrazem Matki Boskiej, skupiają się liczne rzesze wychodźstwa, i proszą ze łzami: „Maryjo, Królowo Korony Polskiej .. módl się nad nami”.

J. Majcherczyk

# Z życia emigracji

## ODEZWA ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

Rzucona przez pisarkę Ewę Szelburg-Zarembinę myśl wzniesienia pomnika polskich dzieci, niezliczonych ofiar minionej wojny, wzbudziła echo w całym społeczeństwie tak w Polsce jak i wśród Polonii zagranicznej.

Pomnik polskich dzieci nie ma być martwym monumentem, ale wielkim nowoczesnym ośrodkiem leczenia dziecięcego.

Polska młodzież była w latach ostatniej wojny przedmiotem szczególnie okrutnej akcji eksterminacyjnej ze strony okupanta. Dzieci polskie ginęły w niezliczonych egzekucjach, pacyfikacjach i wysiedleniach, ginęły w obozach śmiertelnych, zamarały w czasie zimowych transportów w nieopalanym wagonach, konały z głodu w obozach pracy i obozach koncentracyjnych. Tysiące polskich dzieci oderwanych zostało od rodzin i wywiezionych do Kzeszy w celach germanizacyjnych. Wiele z nich nie powróciło po wojnie do kraju. Żyją gdzieś, nie wiedząc nawet, że są Polakami.

Centrum Zdrowia Dziecka powstanie w Warszawie. Będzie to wielki zakład kliniczny o charakterze ogólnokrajowym. Wy-

posażony w najnowocześniejsze urządzenia, kierowany ręką wybitnych lekarzy, zakład ten będzie zdolny rozwiązać najtrudniejsze problemy medycyny.

O wzruszającym czynie społeczeństwa polskiego, sióstr i braci naszych w kraju, wyczytaliśmy w prasie. Z inicjatywy oddziału w Mannheim-Sandhofen Zarząd Główny Związku Polaków w Niemczech T. z. na zebraniu w dniu 16 marca 1968 r. postanowił przyłączyć się do zbiórki krajowej.

Wzywamy wszystkich Rodaków w NRF bez różnicy na zapatrywania polityczne do udziału w tym wielkim szlachetnym dziele. Budowa Centrum Zdrowia Dziecka jest sprawą bliską i drogą sercu każdego Polaka.

Dobrowolne ofiary prosimy składać na ręce zarządu lokalnych naszych oddziałów lub przekazywać bezpośrednio na nasz adres: Bund der Polen in Deutschland e. V. 463 Bochum/Westf., Am Kortländer 6 — z adnotacją „Pomnik Polskich Dzieci”.

Zarząd Główny  
Związku Polaków w Niemczech

## UWAGA GRENADIERZY

Nieoczekiwany zgon mjr. Czesława Chowańca, zmarłego w dniu 22 marca br. w Paryżu, okrył żalobą wszystkich żołnierzy 1-ej Dywizji Grenadierów we Francji.

Sp. Czesław Chowaniec sprawował od samego początku kierownictwo Referatu Grenadierskiego we Francji i położył na tym stanowisku wielkie zasługi. Nieustanną troską Jego było utrwalenie pamięci o bojach Dywizji, o jej bohaterstwie i ofercie w wypełnieniu żołnierskiego obowiązku w obliczu kłęski Francji. Jako współredaktor pomnikowego wydawnictwa poświęconego Dywizji, zgromadził i udostępnił liczne źródła i materiały związane z jej historią. Staraniem swym przyczynił się wালnie do skupienia na wspólnym cmentarzu żołnierskim w Dieuze mogił rozsiansych na polach bitew w 1940 r. Niestrudzenie organizował obchody i uroczystości pamiątkowe związane z rocznicami Dywizji.

Na pogrzeb Jego przybył Prezes Koła Grenadierów w Wielkiej Brytanii, Kol. Bogumił Domański, reprezentujący jednocześnie Dowódcę Dywizji, Gen. Duchą. Wśród licznych przemówień, w których oddano hołd zmarłemu, jako historykowi, Dyrektorowi Biblioteki Polskiej w Paryżu, i żołnierzowi, nie brakło pożegnania w imieniu Kolegów Grenadierów, wśród wieńców, które złożono na jego grobie, był wieńiec od Grenadierów we Francji i Wielkiej Brytanii.

Odejście z naszych szeregów tak zastużonego Kolegi i przewodnika postawiło nas wobec ciężkiego zadania-zapewnienia ciągłości dalszej pracy zespołu grenadierskiego we Francji.

W związku z tym, w dniu 27 marca, w kilka godzin po uroczystym pogrzebie na cmentarzu w Montmorency, odbyło się w Paryżu nadzwyczajne zebranie Kolegów

(Dokończenie na str. 10)



# Jak Herr Günzel fałszuje historię

W znanym dzienniku zachodniemieckim „Die Welt” ukazał się artykuł pod wymownym tytułem „Polski koszmar”. Autorem tego artykułu jest Walter Günzel, eks-hitlerowski korespondent prasowy, akredytowany w przedwrześniowej Polsce i uchodzący dzisiaj w NRF za jednego z czołowych ekspertów problematyki polskiej.

Walter Günzel jest również autorem 116-stronicowej publikacji pt. „Polen”, wydanej w serii „Hefte zur Ostkunde” (zeszyty do nauki o Wschodzie) na zlecenie Dolno-Saksońskiej Centrali Krajowej dla Wiedzy Politycznej. W posłowie do książki czytamy: „Znani autorzy, pierwszorzędni znawcy przedmiotu oraz samo wydawnictwo gwarantują za bezstronne i niekoloryzowane relacje”. Zobaczymy więc jak wygląda obiektywizm Herr Günzla.

W książce autor szkicuje dzieje naszej 1000-letniej państwowości, poczynając od Mieszka I, który z „lojalności wobec niemieckiego tronu królewskiego czerpał największe korzyści”. Czytelnik zachodniemiecki może się dowiedzieć z książki Günzla, że Polacy mają wobec Niemców potężny dług wdzięczności, gdyż jeśli czegokolwiek dokonali, to jedynie dlatego, że na zachodniej granicy mieli uczonych sąsiadów, sami zaś „nie posiadali nawet pisanego języka”.

Nie więc dziwnego, że zachodniemiecki ekspert bardzo ma nam za złe, że uży-

wamy sformułowania „Drang nach Osten” czy też mówimy o polityce germanizacji, gdyż jego zdaniem może być mowa jedynie „o pewnym procesie asymilacji”. Udział Niemiec w rozbiorach Polski Herr Günzel tłumaczy chęcią obrony katolicyzmu w Europie, gdyż inaczej wpływy Rosji carskiej sięgałyby znacznie dalej na zachód stąd oczywiście Zachód powinien być za to wdzięczny dzisiaj Niemcom.

Szczegółowo opisuje pan Günzel jak to w okresie międzywojennym niehumanitarne traktowaliśmy niemiecką mniejszość narodową, „uszczuplając niemieckie szkolnictwo, systematycznie polonizując jego kadre pedagogiczną, parcelując niemiecką własność ziemską, zwalniając niemieckich robotników z pracy i ograniczając prasę w języku niemieckim”. Dowiadujemy się również tego rodzaju rewelacji jak np., że „bezpośrednio po wybuchu wojny tysiące Niemców w oparciu o wcześniej przygotowane listy zostało aresztowanych lub przepędzonych na wschód Polski”. Popelniliśmy też — według pana Günzla — straszliwą zbrodnię: „3 września uciekający żołnierze polscy, członkowie samoobronnych organizacji i podjudzeni cywile zamordowali w Bydgoszczy i okolicy ponad 5000 Niemców”. Gwoli prawdzie stwierdzmy jednak, że tę prowokacyjną bzdurę wymyślił nie pan Günzel, lansował ją jeszcze podczas wojny hitlerowski aparat propagandy.

Jeśli więc ci Polacy są tak okropni, to nie oczywiście dziwnego, że „1 września 1939 roku niemiecki Wehrmacht musiał na rozkaz Hitlera napaść na Polskę”.

O latach okupacji Herr Günzel mówi bardzo mało i tak mętnie, że nie bardzo wiadomo o co chodzi. Wspomina co prawda o przestępstwach dokonywanych na ziemiach polskich ale, z jego słów wynikałoby, że to nie Niemcy je popełniali. Tak bowiem pisze na ten temat: „W niemieckim imieniu zostały popełnione na terenie polskim przestępstwa, które obciążają hipotekę niemieckiej powojennej polityki”. A więc nie Niemcy mordowali Polaków, lecz wszystkie zbrodnie zostały dokonane jedynie w niemieckim imieniu”. O tym, kto mordował, pan Günzel milczy, może to zresztą ci okropni Polacy sami do siebie strzelali i gazowali się w komorach Oświęcimia?

Günzel w swojej publikacji, chcąc sprawić u czytelnika wrażenie, że oddaje w jego ręce książkę obiektywną, o naukowych ambicjach, często powołuje się na obcych autorów. Widać więc, że praktyka, jaką nabył w III Rzeszy, gdy to wiernie służył hitlerowskiemu Niemcom jako korespondent zagraniczny, nie poszła na marne. Posługuje się on nadal tą samą metodą dezinformacji, tym razem w interesie innych mocodawców, którzy nie odeszli jednak daleko od wzorów tak miłych sercu Herr Günzla.

JM

(Dokończenie ze str. 9)

Grenadierów zamieszkałych w Paryżu i okolicy, z udziałem Kolegi Bogumiła Domańskiego. Zebranie to powołało na okres czasu do przyszłego kolejnego Zjazdu delegatów Kół grenadierskich we Francji, nowy Zarząd Referatu Grenadierskiego w składzie:

Kol. Władysław Żeleński — Prezes

Kol. Jan Serafiński — Sekretarz

Kol. Józef Kossowski — Skarbnik

Donosząc Kolegom o powyższej uchwale, apelujemy do wszystkich grenadierów we Francji o zachowanie niezmiennego łączy koleżeńskiej w imię ideałów, tak drogich zmarłemu Koledze Czesławowi Chowańcowi. Liczymy, że wspólnym wysiłkiem utrwaimy i pomnożymy wyniki pracy dotychczasowej, tak by nie poszła na marne ofiara krwi naszych niezapomnianych towarzyszy broni.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

(—) Józef Kossowski (—) Wł. Żeleński

(—) Jan Serafiński

## ABONAMENT możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (I). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-100. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

## KILKA SŁÓW O TESTAMENTACH W POLSCE I WE FRANCJI

### PRAWO SPADKOWE W POLSCE

Dekret z dnia 8 października 1946 roku w artykule I § 1, obowiązujący w Polsce zaznacza, że „ogół majątkowych praw i obowiązków zmarłego stanowi spadek po nim” a paragraf drugi tego artykułu do daje, że „nie należą do spadku prawa i obowiązki, które są ściśle związane z osobą spadkodawcy lub których wygaśnięcie wskutek jego śmierci przewidują szczególne przepisy. Nie należą również do spadku prawa, które z chwilą śmierci spadkodawcy przechodzą z mocy szczególnych przepisów na określone osoby niezależnie od tego, czy osoby te są spadkobiercami lub zapisobiercami”.

Niezależnie od dziedziczenia ustawowego, od dziedziczenia małżonka, od dziedziczenia gminy i Skarbu Państwa w braku po-

wołanych do spadku krewnych i małżonka spadkodawcy, powyższy dekret omawia tzw. „dziedziczenie testamentowe”.

#### FORMY TESTAMENTÓW WE FRANCJI

We Francji, Kodeks Cywilny w artykułach 718 do 1100 omawia prawo spadkowe oraz darowizny i podaje zasady dziedziczenia, nierogodności dziedziczenia zasady odpowiedzialności nabywcy za długi spadkowe itp. Dziedziczenie testamentowe nie jest także pominięte. Najczęstszą formą testamentu jest zapisanie go w całości pismem ręcznym, z podpisem i zaopatrzeniem datą, zawierającą dzień, miesiąc i rok sporządzenia. Można się zgłosić do jednego lub dwóch notariuszy, celem sporządzenia testamentu na podstawie tzw. „aktu autentycznego”, lub testamentu „mistycznego”, w obecności określonej ilości świadków (wymaga się obecności dwóch świadków jeśli w sporządzeniu testamentu uczestniczą dwaj notariusze lub też obecności czterech świadków, gdy testament sporządzany jest przez jednego notariusza). Testament „mistyczny” czyli „tajemniczy” może być sporządzony jedynie przez osoby, które umieją czytać i pisać. Testament przed notariuszem lub przed dwoma notariuszami w formie tzw. „aktu publicznego autentycznego” może być dyktowany przez spadkodawcę. W każdym przypadku, testamenty sporządzone przez notariuszy muszą być podpisane przez świadków, aby były ważne.

#### RÓŻNICE MIĘDZY PRAWEM POLSKIM A FRANCUSKIM

W Polsce forma testamentu nie podlega tym samym przepisom co we Francji. Co prawda istnieją także tzw. „testamenty zwykłe”, to znaczy, że także i w Polsce spadkodawca może sporządzić testament w ten sposób, że go w całości napisze pismem ręcznym, podpisze i zaopatrzy datą, zawierającą dzień, miesiąc i rok sporządzenia. Istnieją również testamenty sporządzane przed notariuszem, który powinien przybrać do tej czynności drugiego notariusza lub dwóch świadków i wszystkie osoby uczestniczące w sporządzaniu testamentu muszą być przy całej czynności obecne.

ORYGINALNĄ FORMĄ sporządzenia testamentu w Polsce jest forma polegająca na sporządzeniu testamentu wobec dwóch obecnych świadków podając ustnie swoją wolę do wiadomości albo sędziego lub prezesa rady notodowej i osoba ta spisuje wolę spadkodawcy w protokole z podaniem daty jego sporządzenia i protokół ten odczytuje spadkodawcy, czyniąc o tym wzmiankę w protokole. Jeżeli spadkodawca nie umie lub nie może się podpisać, osoba spisująca jego wolę powinna podać w protokole, z jakich powodów brak jest podpisu spadkodawcy; dopuszczalne jest spisanie woli pismem maszynowym.

Dr Bolesław SZPIEGA

(Dokończenie w następnym numerze)

#### UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU w Chapelle-lez-Herlaimont

Stow. Pań Żywego Różańca w Chapelle-lez-Herlaimont urządza w niedzielę 19 maja Uroczystość poświęcenia sztandaru z okazji 10-lecia swego założenia.

W programie :

1. Msza św. o godz. 15.00 w kościele parafialnym St. Germain,
2. Przemarsz na salę Cercle St. Germain,
3. Akademia, podczas której p. baronowa M. Ganshof Van den Meersch, autorka książki „Millenaire de la Pologne Chrétienne” wygłosi pogadankę z przezroczami i filmem.
4. Zabawa Taneczna. Przygrywa znakomita Orkiestra „ECHO”.

St. Germain, 4 rue Ferrer, położonej w odległości 200 m od kościoła, Chapelle-lez-Herlaimont.

Bratnie Organizacje uprasza się o wydelegowanie pocztów sztandarowych i delegacji.

Zarząd S.P.Z.R. w Chapelle-lez-Herlaimont

#### OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Dopierec Jan-Beaune (Côte d'Or) ..	100,00
Bezimiennie .....	30,00
Bysrzycki Fr. — Haute Yutz (Moselle) .....	10,00
K. B. ....	20,00
Goworek .....	10,00
Bobrowska Józefa .....	5,00
Rencista z Lamester (Morbihan) ....	30,00
Ofiary bezimienne .....	18,50
Maczuzak Jan — Chicago (USA) ..	9,80
Maz Michalina — Zurich (Szwajcaria)	33,50
Stary Emigrant z Belgii .....	20,00
Kawalerzyk — Lens (P. de C.)	6.750,00
Bractwo Różańca Żywego — Lens	
Szyb 9-11-16 .....	350,00
Towarzystwo Polek im. „Wanda” — Lens Szyb 9-11-16 .....	200,00
Stowrzeszenie Mężów Katolickich pod wezw. Serca Jezusowego — Lens Szyb 12-14 .....	200,00
Zbiórka na Gwiazdce dzieci szkoły polskiej w Lens .....	70,00
Z autobus na Rekolekcje — Lens Szyb 3 .....	60,00
Zbiórka wśród gości — p. Harenza — Lens .....	342,00
Zagula J. — Salsigne 11 .....	30,00
Bezimiennie z Montigny-en-Ostrevent (Nord) .....	50,00
Frąckowiak Stefan — St. Vallier (S. et L.) .....	100,00
Gomulczak Wincenty — Graincourt (P. de C.) .....	10,00
Pluchota Katarzyna — St. Ouen l'Autône (Val d'Oise) .....	30,00
Prusiak Stanisław — Thuré (Vienne)	30,00
Kłupś Stanisław — Chauny (Aisne)	50,00
Głosek — Vinantes (S. et M.) .....	25,00
Andrusiak Stanisław — Thumeries (Nord) .....	10,00
Rulka Anna — May-en-Multien (S. et M.) .....	30,00
Budzynska-Jablonska — Lille (Nord)	50,00
Jaroszewska Antonina — Montceaux-Mines (S. et L.) .....	50,00
Ks. Szymanek Józef od :	
— Paupy Kazimiera — Messeix	10,00
— Maciejewski — Messeix .....	10,00
— Dąbrowska — Foëcy .....	10,00
Rosolowski Edward - Domerat (Allier)	20,00
ZWIĄZEK Polaków w Belgii	
Oddział Souvret — Courcelles-Charleroi .....	50,00
Kotarzewski Jan — Souvret (Belgia)	10,00
Zajączkowski Stanisław — Niemcy ..	122,60
Morkis Kalor — Niemcy .....	61,30
Ceglarska Regina — Essen (Niemcy)	61,30

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P.: 1804-99 LILLE.

#### GŁOS KATOLICKI

#### LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>re</sup>)

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I. O.M.I.

REDACJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376



# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

Stefan CICHON

## Renesans Kamienia Pomorskiego

Nad leniwie toczącą swoje wody Dziwną, która w tym miejscu tworzy szerokie rozlewisko, zwane zalewem Kamieńskim, w odległości 12 kilometrów od Bałtyku leży niewielkie miasto powiatowe — historyczny Kamień Pomorski. Przywilej lokacyjny miasto otrzymało dopiero w roku 1274, znacznie już jednak wcześniej istniał tu potężny gród słowiański. W średniowiecznych sagach skandynawskich występował on jako „Steinborg”, co oznaczało „Kamienny gród”.

W późniejszych zapiskach, a mianowicie z roku 1124 mowa jest o „wielkim mieście Gaminie”, stolicy Pomorza Zachodniego, zasobnym grodzie słowiańskim, który na siedzibę księżęcą obrał sobie władca Pomorza — Warcisław I. Za jego panowania Kamień Pomorski miał szeroko rozbudowany system wałów obronnych, gęstą zabudowę i ulice brukowane drewnianymi belkami. Jego mieszkańcy żyli — i to dostatecznie — z rzemiosła, handlu morskiego, rybołówstwa oraz z rolnictwa i hodowli.

Po opanowaniu przez najeźdźców niemieckich środkowego półwyspu Bałtyku, w roku 1176 Kamień awansował na stolicę biskupstwa zachodniopomorskiego, przeniesionego tu z Wolina. W końcu XII wieku wybito w Kamieniu Pomorskim pierwszą na Pomorzu monetę. Port handlowy, położony u podnóża grodu, zaczął się niejako w jego cieniu rozwijać w bardzo szybkim tempie. W XII i XIII wieku Kamień łączyły z Polską silne związki. Zakon dominikanów z Krakowa założył tu klasztor, a biskup kamieński podlegał bezpośrednio arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu. Dopiero po śmierci Bogusława II — ostatniego księcia, który rezydował w Kamieniu Pomorskim gród stał się siedzibą kasztelanów, a ci niestety wykazali mniejszą odporność na wpływy germanizacyjne.

Na ten okres przypada budowa słynnej katedry kamieńskiej — jednego z najstar-

szych i najcenniejszych zabytków architektonicznym na całym Pomorzu Zachodnim.

Budowę katedry rozpoczęto około roku 1176, a zakończono dopiero w sto lat później. W XIV i XV wieku budowlę tę, wzniesioną w stylu romańskim, uzupełniano partiami dalszymi o charakterze już gotyckim. Jeszcze później dobudowano do katedry kamieńskiej — po jej lewej stronie — tak zwany wirydarz. Jest to otoczony gankami ogród-dziedziniec, który służył jako miejsce odbywania pokuty. Wirydarz ten, z łacińskiego „viridarium”, jest jedynym tego typu zabytkiem architektury sakralnej, zachowanym do dziś w Polsce.

Osobny rozdział historii katedry kamieńskiej stanowią jej słynne organy barokowe. Toczyły się od lat spór pomiędzy historykami na temat ich pochodzenia definitywnie rozstrzygnięto dopiero w listopadzie ubiegłego roku, a to dzięki zupełnie przypadkowemu odnalezieniu wśród archiwaliów kamieńskich aktu fundacyjnego. Na poślódkim papierze figuruje data 5 listopada 1669 roku oraz odcisk pieczęci i podpis Ernesta Bogusława de Croy — ostatniego po kądzieli potomka rodu książąt pomorskich. U schyłku swojego życia postanowił on pozostać trwałą po sobie pamiątkę w postaci monumentalnych organów, które ofiarował katedrze kamieńskiej. Jak wynika z odnalezionych dokumentów — w nowych organach, których budowę rozpoczęto natychmiast po podpisaniu aktu fundacyjnego, wykorzystano pewne części starszych organów katedralnych. Pierwotnie instrument ten miał 2660 piszczałek. Dziś organy kamieńskie, całkowicie odrestaurowane po szkodach poniesionych w czasie ostatniej wojny, dysponują szeroką gamą 47 głosów i 3236 piszczałkami.

Od roku 1965 każdego lata w średniowiecznej odbudowanej katedrze w Kamieniu Pomorskim odbywa się Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. W każdy piątek

od czerwca do września wieczorem ściągają na tę niecodzienną imprezę muzyczną liczni wielbiciel koncertów muzyki dawnej. Między nimi jest wielu turystów zagranicznych, głównie skandynawskich. Wykonawcami kamieńskich koncertów są najszlachetniejsi wirtuozi, a pieczę konserwatorską nad organami katedralnymi objęli uczeni z jednej w Polsce katedry muzyki organowej przy Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie.

W roku 1969 wypadnie 300 rocznica ufundowania kamieńskich organów. W związku z tym V kolejny Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim odbywać się będzie w szczególnie uroczystej atmosferze. Podjęto nawet starania, żeby od przyszłego roku Kamień stał się siedzibą dorocznych festiwali muzyki organowej krajów całego basenu bałtyckiego, a więc żeby ta ciesząca się już dziś tak wielką popularnością impreza muzyczna nabrała charakteru międzynarodowego. Byłoby to pierwszy w Europie międzynarodowy festiwal organowy.

Dzisiejszy Kamień Pomorski, odbudowany niemal całkowicie po bardzo ciężkich zniszczeniach wojennych, pięknieje z każdym dniem. Sześciotysięczne miasto szczyty się licznymi zabytkami architektury średniowiecznej, z których prócz katedry wymienić należy pięknie odrestaurowany Pałac Biskupi — obecnie siedziba biblioteki miejskiej i powiatowej, wczesnośredniowieczny kościół świętego Mikołaja — siedziba stałej wystawy zabytków regionalnych Ziemi Kamieńskiej, zabytkowe kamienice mieszczańskie na Starym Rynku, Ratusz Staromiejski (w odbudowie), resztki umocnień, baszt i fos obronnych.

Od kilku lat wreszcie do Kamienia Pomorskiego ściągają tysiące kuracjuszy z całej Polski. Miejscowe Uzdrawisko Państwowe dysponuje już przeszło 350 łózkami.

Zapomniane miasteczko, które do niedawna pełniło wyłącznie usługową rolę dla rolniczej okolicy, przeżywa obecnie renesans tak gospodarczy, jak przede wszystkim kulturalny, przy czym coraz większe dochody czerpie od turystów zagranicznych.

Nieopodal staromiejskiego rynku rośnie w górę nowe, już w znacznej części zamieszkałe osiedle, składające się z pięciu i siedmiokondygnacyjnych bloków spółdzielczych. Przed niespełna dwoma laty oddano do użytku podróźnych wybudowany od podstaw gmach nowego dworca kolejowego. Rosną w górę mury nowej dużej szkoły zawodowej. W ciągu ostatniego dwudziestolecia zmieniło się całkowicie oblicze miasteczka, które przez wiele stuleci żyło w odosobnieniu i zapomnieniu. Przywrócone Macierzy, doczekało się należytego mu awansu.